

Skazani na miasto

Dostałeś się na studia i wyjeżdżasz z domu w szeroki świat. Trochę się boisz, a trochę cieszysz. Ale jedno jest pewne: masz już wreszcie tę upragnioną wolność. Ciekawe, co z nią zrobisz?

Największy szok, jakiego doświadczysz w pierwszych dniach studiowania, wcale nie będzie spowodowany widokiem ogromnych mas ludzi, w zawrotnym tempie przelewających się po ulicach, ani obezwładniającym smrodem spalin, ale faktem, że nikt się tobą nie interesuje. Nikogo nie obchodzisz. O wszystko musisz walczyć samotnie. Inaczej odpadniesz z gry. Dlatego zapomnij na razie o jakiś głębszych refleksjach w stylu: *co ja tu robię, może to był błąd*, ale skup się na tym, jak przetrwać w tej miejskiej dżungli.

Najtrudniej rodzicom

Wasi rodzice najchętniej pojechaliby z wami.

Po wypuszczeniu pociechy w szeroki świat, wszyscy rodzice przeżywają bardzo poważny kryzys psychiczny, który fachowo nazywa się syndromem pustego gniazda. Dotychczas mieli cel w życiu – wychowanie ciebie. A gdy cię już nie ma, co mają ze sobą począć?

Twoje problemy to pestka w porównaniu z tym, co przeżywają rodzice.

Kompleks małego miasteczka

Nie popełniaj oczywistych błędów, z których najpoważniejszym jest wstydzenie się samego siebie. Jesteś ze wsi? Z małego miasteczka, o którym nikt nie słyszał? Bardzo dobrze! Od razu to wszystkim powiedz. Ale nie w formie *przepraszam, że żyję*. Współczuj tym urodzonym w mieście, że tak cierpią. Pokaż wszystkim na mapie, gdzie się urodziłeś. Powieś nad łóżkiem zdjęcie wcale nie licealnej sympatii, ale ukochanej jabłoni w sadzie babci. Bądź dumny ze swoich korzeni. Najlepszy na bardzo agresywnych osobników, najczęściej warszawiaków (Boże, przebacz im) jest taki sposób: *Jesteś z Warszawy? Ja pochodzę z Kalnika, który leży między Morągiem a Pasłękiem. Jest tam taka cisza wieczorami...*

Żadnych kompleksów, pamiętaj!

Ewa Nowak
Cogito nr 12, 2001